

Spotkania

Data publikacji: 2026-10-07
Dz.U. nr: 6582

Zgubna rutyna, czujny ubezpieczyciel

Blisko 170 zakładów przemysłowych, w których monitorowany majątek ma wartość niemal 60 mld zł, oraz ponad 3 tys. inspekcji rocznie - taką skalę osiągnął program prewencyjny Ryzyko PRO. I to nie koniec: PZU zapowiada dalszy rozwój swojego rozwiązania skierowanego do klientów korporacyjnych...

...o czym ubezpieczyciel opowiedział podczas 3. edycji spotkania *"Bezpieczny biznes przyszłości"*.

Podobnie jak rok temu, PZU zaprosiło swoich kluczowych klientów korporacyjnych do hotelu Holiday Inn w Józefowie. Wydarzenie organizowane było we współpracy z **PZU Lab**, dlatego też zgromadzonych - podczas oficjalnego otwarcia - witali:

- **Jakub Sajkowski**, dyrektor grupy PZU, szef Pionów Klienta Korporacyjnego i Programów Dealerskich;
- **Marcin Ogniewski**, wiceprezes PZU Lab;
- **Aleksander** - czyli humanoidalny robot, który jednocześnie działał jako informator, dostawca rozrywki, ale też siewca ciekawości i czasem niepokoju.

Jak podkreślił Jakub Sajkowski:

"Jako ubezpieczyciele specjalizujemy się w składaniu obietnic: że jeśli wydarzy się szkoda, staniemy na wysokości zadania i pokryjemy jej koszty. I oczywiście nie rzucamy tych słów na wiatr - jako rynek całkiem dobrze radzimy sobie z obsługą szkód. Ale też w PZU już wiele lat temu postanowiliśmy pójść krok dalej i wspierać klientów także w zarządzaniu ryzykiem; w tym, żeby do szkód nie dochodziło".

W trakcie tegorocznej edycji spotkania "Bezpieczny Biznes Przyszłości" walczone z rutyną - sporym zagrożeniem w przedsiębiorstwie.

W planach dotyczących rozwoju programu Ryzyko PRO m.in. rozwijanie dostępnych funkcjonalności, ale też zwiększanie popularności rozwiązania wśród klientów. W myśl tego, że Polak powinien być mądry przed szkodą, a nie po.

W trakcie tegorocznej edycji spotkania postanowiono walczyć z rutyną. Marcin Ogniewski wyjaśniał:

"Z czasem instalacje się starzeją, ludzie wpadają w rutynę i w efekcie ryzyko rośnie. Dlatego dzisiejsze wydarzenie ma spowodować, że z codziennej rutyny trochę wyjdziemy, spojrzymy na ryzyko z innej perspektywy i będziemy w stanie z nową wiedzą oraz świeżym spojrzeniem podejść do tych samych codziennych zadań operacyjnych".

Under Pressure

Gości podzielono na 4 zespoły, które brały udział w interaktywnych warsztatach opartych o grywalizację:

1. Operacja "Lustro" - uczestnicy zostali poddani próbie ataku phishingowego. Musieli szukać ostrzeżeń i reagować.
2. Take That Risk - dzień z życia safety managera... ale z trochę większym udziałem presji czasu i zdarzeń nieoczekiwanych.
3. Audyty Bezpieczeństwa - pomost między ubezpieczycielem a przedsiębiorcą. O tym, co najczęściej dzieje się podczas audytu ubezpieczeniowego, kiedy przygotowywany jest program ubezpieczenia. W wirtualny sposób, na zasadzie case study, pokazywano, jak taki audyt jest realizowany... a jak może być.
4. Under Pressure - praktyczny test, jak człowiek zachowuje się w sytuacjach dodatkowego stresu i obciążenia. I jak powalczyć o utrzymanie skupienia, by w efekcie podejmować racjonalne decyzje.

A jeszcze później część bardziej konferencyjna i panel dyskusyjny o tym, jak realnie budować odporność organizacji - zarówno z perspektywy praktyków biznesu, jak i ubezpieczyciela. Prowadzący **Dariusz Gołębiewski**, prezes PZU Lab, przedstawił niepokojące statystyki dotyczące pożarów w polskim przemyśle (ok. 2200 pożarów rocznie w zakładach przemysłowych i 800 w magazynach) oraz przypomniał, że aż 80-90% zdarzeń wynika z błędu człowieka, w tym także z rutyny. Zwrócił uwagę na poważne skutki pośrednie pożarów:

- 40% firm po dużym pożarze nigdy nie wraca na rynek,

Pożary w polskim przemyśle: aż 80-90% zdarzeń wynika z błędu człowieka, w tym także z rutyny.

- kolejne 25% upada w ciągu pierwszych 3 lat.

Wspominał także o nowych wyzwaniach, takich jak zagrożenia cybernetyczne, sztuczna inteligencja oraz zarządzanie zespołami wielokulturowymi. Jako wstęp do rozmowy wyświetlił nagranie z pożaru lakierni z 2020 roku, wywołanego błędem podczas prac spawalniczych. O realizacji zagrożeń i sposobach ich mitygacji, podejściu do ryzyka opowiadali zaś paneliści:

- **Piotr Taube** - dyrektor techniczny w **Grupie Sylva** (przetwórstwo drzewne),
- **Konrad Nowak-Ignatowski** - współwłaściciel **Smart Trading Company** (metale i produkcja),
- **Piotr Sochacki** - kierownik Zespołu Inżynieryjnej Oceny Ryzyka w PZU.

Było i o pożarach, i o atakach cyber. Było o ewolucji roli inżyniera oceny ryzyka od dawnego "inspektora kontrolującego przepisy" do wielodyscyplinarnego partnera doradzającego przedsiębiorstwom. Z kolei już przed samą kolacją **Piotr Konieczny z Niebezpiecznik.pl** pokazywał, jak nas (i jako osoby fizyczne, i jako firmy) mogą zhackować, podejść, oszukać... A potem tradycyjne nagrody za współpracę oraz wieczorne rozmowy kulturalowe. (KZW, MaB)

Zawsze dobrze posłuchać o szkodach u innych. Wczoraj chyba najbardziej spektakularna była opowieść **Konrada Nowaka-Ignatowskiego** o pożarze, który firma przeżyła w 2020 roku. Gdzie wszystko poszło źle, łącznie z ubezpieczeniem (nie w PZU). Choć najbardziej pouczający był **Piotr Taube** i opowieść, jak - po sygnale od PZU - przygotowali się na pożar... u sąsiada, który (nielegalnie) wybudował się zbyt blisko. A którego zresztą potem - po pożarze u niego - wykupili...



Przy okazji... dramatyczna wręcz była, choć podana trochę z humorem, bo skończyło się dobrze, opowieść o wójcie, który chciał opodatkować.. zbiornik przeciwpożarowy. Jako budowlę.

No i cyber... Realne przykłady ataków z **Sylvy** i **Smart Trading** w czasie panelu... standard już. Opowieść **Niebezpiecznika** także (tym, co się interesują) mniej więcej znana. Niżej podpisany przełączył więc od razu, jeszcze przed rozpoczęciem prezentacji **Piotra Koniecznego**, telefon na 'flight mode'. Problem w tym, że łatwo opowiada się o zagrożeniach, incydentach, a i o drobnych szkodach po zdarzeniach. Normalnie... nie wiemy kiedy powinniśmy wyłączyć telefon, by nas nie zhackowali lub nie podejrzeli danych.

PZU robi dobrą robotę w pracy z klientami.

Marcin Z. Broda

Redaktor naczelny

Korporacyjna część **PZU** - zarówno pion korpo, jak i **PZU Lab** - już dawno odkryli receptę na swoje eventy: mniej gadania, więcej działania. Mniej opowiadania o ryzyku, a dużo więcej sprawdzania, jak klienci naprawdę sobie z nim radzą. I dodatkowo zawsze ma to walor integracyjny, bo zespoły warsztatowe to miks kluczowych partnerów, operacyjnych klientów oraz pracowników PZU. Jest konkretnie, pouczająco, ale zupełnie bez nadęcia.



I zupełnie "przy okazji" dzieje się coś, czego nie da sam networking "przy kawie": buduje się nieco bliższa relacja. Przez wspólną pracę, wspólne rozwiązywanie zadań i problemów. I to bez robienia z bezpieczeństwa śmiertelnie poważnego nabożeństwa, co na koniec dnia - może paradoksalnie - sprawia, że uczestnicy traktują je całkiem serio. A przynajmniej widzą, że to wszystko naprawdę może wydarzyć się w ich codziennej pracy.

Stąd też gratulacje! Znowu warto było być i był to świetny, dobrze wykorzystany czas. A na koniec... nie mogę nie wspomnieć o Aleksandrze. On się akurat nie zintegrował. Próbował, zagadywał, starał się... ale tak, jak wzbudzał ciekawość, tak u wielu również dystans. No i wcale nie był pomocny przy zadaniach wymagających myślenia i kombinowania. Uff...!

Karolina Zysk-Wieczorek

Zastępca redaktora naczelnego